



## KS. ANDRZEJ JERIE

redaktor wydania

Nieczęsto się zdarza, aby papież osobiście komentował i ocenił lokalny program duszpasterski w specjalnym liście skierowanym do biskupa diecezjalnego. To wyraz szczególnego zainteresowania i troski. Poczucie odpowiedzialności za duszpasterskie plany jest tym większe, że Ojciec Święty z zadowoleniem i nadzieją odniósł się do nich. Dlatego ważne jest, żeby plany były przemieniane na konkretne inicjatywy, a pomysły były podejmowane i realizowane. Benedykt XVI jeszcze jako kardynał, pytany przez Vittorio Messoriego, czy nie wolałby przenieść centrum Kościoła do Niemiec, żartował, że byłby on wtedy „zbyt zorganizowany”. Wspominając monachijską kurię, przestrzegał przed mnożeniem urzędów. – Wiemy, że z natury każde biuro, już choćby po to, by usprawnić swoje istnienie, musi mnożyć dokumenty, organizować spotkania, zjazdy, projektować nowe struktury – powiedział kard. J. Ratzinger i dodał: – Zdarzało się często, że proboszczowie odczuwali raczej ciężar niż ulgę z powodu rozmiarów owej „pomocy”.

Jeżeli dzisiaj papież chwali nasze inicjatywy duszpasterskie, to może dlatego, że jest w nich właściwa proporcja pomiędzy planowaniem a przestrzenią wolności dla ducha, który „nie organizując wszystkiego, zostawia miejsce indywidualizmowi, pojedynczej inicjatywie, oryginalnym ideom, tak nieodzownym Kościołowi”.

## ZA TYDZIEŃ

- DROGA KRZYŻOWA Jolanty Krysowatej
- GRZECHY nasze powszednie



AP PHOTO/LOSSERVATORE ROMANO

Z prawej: Fragment wyjątkowego, napisanego po polsku listu papieża Benedykta XVI do abp. Mariana Gołębiewskiego



Do Umiłowanego Brata  
Księdza Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego  
Metropolity Wrocławskiego

Dziękuję bardzo za list, którym zostałem powiadomiony o kierunkach realizacji programu duszpasterskiego, który będzie wdrażany w Archidiecezji Wrocławskiej, w latach 2008 – 2010. Z zadowoleniem przyjąłem informację, że program ten obejmuje dwie ważne i tak bardzo aktualne dziedziny ewangelizacyjne życia Kościoła: nauczanie zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego i przeprowadzanie „Ewangelii rodzin”, którym będzie towarzyszyć peregrynacja relikwii świętej Joanny Beretty Molla.

Życząc serdecznie, by zgłębienie Katechizmu Kościoła Katolickiego, który jest wykładnią wiary i nauki katolickiej pomogło wiernym zrozumieć jeszcze lepiej prawdy płynące z Pisma Świętego, żywej Tradycji Kościoła, nauczania Urzędu Nauczycielskiego, a także duchowego dziedzictwa Ojców i Doktorów Kościoła. Z tych źródeł czerpano bowiem szczególnie obficie przygotowując aktualnie obowiązujący Katechizm.

# Papież odpisuje

„Dziękuję bardzo za list, którym zostałem powiadomiony o kierunkach realizacji programu duszpasterskiego” – tak rozpoczyna się list papieża Benedykta XVI do metropolity wrocławskiego.

W specjalnym liście skierowanym do abp. Mariana Gołębiewskiego papież Benedykt XVI wyraził zadowolenie z przekazanych mu informacji o inicjatywach duszpasterskich podjętych w archidiecezji wrocławskiej: popularyzacji nauczania zawartego w Katechizmie Kościoła Katolickiego i przepowiadania „Ewangelii rodziny”, której towarzyszy peregrynacja relikwii św. Joanny Beretty Molla.

– Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu za to, że przysłał tak bardzo bezpośrednie słowo z własnoręcznym podpi-

sem i że docenił zamierzenia duszpasterskie, które chcemy realizować w latach 2008–2010 – mówi abp Marian Gołębiewski. – Jak widać z tego przesłania, Ojciec Święty szczególnie uwagę zwrócił na zgłębienie Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Benedykt XVI w swoim liście życzy głębszego zrozumienia prawd płynących z Pisma Świętego, Tradycji Kościoła, nauczania Urzędu Nauczycielskiego oraz Ojców i Doktorów Kościoła. Przypomina także, że właśnie z tych źródeł czerpali szczególnie obficie autorzy Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Papież wyraził zadowolenie z powodu poważnego potraktowania w programie duszpasterskim spraw rodziny, małżeństwa i przygotowania młodzi do życia małżeńskiego. Przypomniał o niebezpieczeństwach, na które narażona jest

dzisiaj rodzina i o potrzebie jej wspierania, tak by „jej trwałym fundamentem były ewangeliczne wartości i płynące z nich troska o ochronę życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci”.

Benedykt XVI życzył, aby św. Joanna Beretta Molla była wsparciem i umocnieniem dla wszystkich rodzin. „Niech ta, która dała światu przykład troski o rodzące się życie, uprasza potrzebne łaski dla wszystkich matek, rodzin i przygotowujących się do życia małżeńskiego” – napisał Papież.

Na zakończenie listu Benedykt XVI udzielił apostołskiemu błogosławieństwa wszystkim uczestnikom peregrynacji relikwii św. Joanny Beretty Molla.

Tekst listu, będzie odczytywany na rozpoczęcie peregrynacji w każdej parafii przyjmującej relikwie.

KS. ANDRZEJ JERIE

## Ferie w parafii



ARCHIWUM JOANNY STEFANCZYK

Dzieci podczas warsztatu tkackiego

**OLEŚNICA.** Parafialne zimowisko pod hasłem „Syberia czeka na Jezusa” w parafii Matki Bożej Miłosierdzia zgromadziło od 11 do 15 lutego 50 dzieci. Za organizację zimowiska, podobnie jak w latach ubiegłych, odpowiedzialna była Akcja Katolicka im. ks. Franciszka Sudola, działająca przy oleśnickiej parafii, i ks. proboszcz Jan Suchecki oraz

młodzież. Przez tydzień ferii, dzieci były pod opieką kadry pedagogicznej oraz grupy młodzieży, pełniącej rolę wolontariuszy. Uczestnicy parafialnych ferii nie mieli czasu na nudę. Wśród stałych punktów dnia była wspólna modlitwa uczestników oraz posiłek. Dla uczestników organizatorzy przygotowali liczne gry, zabawy, zajęcia edukacyjne.

## Walentynki chrześcijańskie

**URAZ.** Relikwie św. Walentego trafiły do parafii św. Michała Archanioła wraz z repatriantami ze Wschodu. Od tych czasów, na długo zanim wymyślono komercyjne walentynki, odpust ku czci męczennika z III w. świętuje się 14 lutego. W tym roku obchody ku czci patrona połączone były z sakramentem bierzmo-

nych czasów. – W jego czasach chrześcijan nie było wielu, ale swoją gorliwością, jak czyn w cieście, sprawili, że pogański wówczas świat cesarstwa rzymskiego nawrócił się – mówił bp A. Siemieniewski. Nawiązując do popularnych w dzisiejszych czasach walentynek, zwrócił uwagę, że wielu ludzi obchodzi to święto, nie zdając sobie sprawy, że pochodzi ono od świętego męczennika z pierwszych wieków, patrona dobrej, pięknej i chrześcijańskiej miłości narzeczeńskiej czy małżeńskiej.

Relikwie św. Walentego cieszą się w Urazie wielką czcią wiernych



KS. ANDRZEJ JERIE

## Biblijne ogrody i muzyka

**OSTRÓW TUMSKI.** O odzyskanym raju, rajskim drzewie i Marii Magdalenie mówił ks. dr hab. Mariusz Rosik (na zdjęciu) 17 lutego w czasie spotkania z cyklu „Verbum cum musica”. Prelegent ukazał liczne motywy łączące dwa biblijne opowiadania – o upadku pierwszych rodziców i o spotkaniu Marii Magdaleny ze zmartwychwstałym Jezusem. Scenerią obu z nich jest ogród – symbol życia i obecności Boga. W pierwszym człowiek przez grzech poznaje tajemnicę śmierci, w drugim przez spotkanie ze zmartwychwstałym Panem odkrywa tajemnicę życia. – Kiedyś aniołowie stanęli z mieczami przy zamkniętej bramie raju, teraz stają w ogrodzie przy otwartym grobie Chrystusa – mówił ks. M. Rosik. –

Dramat człowieka, rozpoczęty w ogrodzie czterech rzek, znajduje swe rozwiązanie w ogrodzie Zmartwychwstania. Biblijnym rozważaniem towarzyszył koncert wrocławskiego chóru „Basilica Cantans” pod batutą Mirosławy Jury-Żegleń.



AGATA COMBIB

## Posługa lektoratu

**KATEDRA.** 27 kleryków III roku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we

Wrocławiu przyjęło w sobotę 16 lutego z rąk bp. Edwarda Janiaka posługę lektoratu.



KL. ARTUR KOGUT

## Nikogo nie przekreślać

**DIECEZJALNE DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY.** Księża odpowiedzialni w parafiach za duszpasterstwo młodzieży spotkali się na wielkopostnym dniu skupienia. Mszy św. przewodniczył abp Marian Gołębiewski. – Nie można nigdy nikogo przekreślać, bo nie wiadomo kiedy Pan Bóg trafi do serca człowieka – mówił hierarcha, odnosząc się do trudności, które często napotykają duszpasterze w codziennej pracy z młodzieżą. Metropolita podkreślił konieczność pokazy-

wania młodym ludziom właściwego obrazu Kościoła, a także pomocy w znajdowaniu w nim własnego miejsca i przestrzeni zaangażowania. Przed Eucharystią zebrani wysłuchali konferencji ks. Roberta Patro, diecezjalnego duszpasterza młodzieży diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, który mówił o potrzebie autentycznego, osobistego spotkania z Bogiem w życiu duszpasterza i konieczności współtworzenia razem z młodymi inicjatyw duszpasterskich.



16. Światowy Dzień Chorego w katedrze wrocławskiej

# Cokolwiek uczyniliście

Między współczuciem i obojętnością – szukają sensu swojego cierpienia. Chorzy i cierpiący 11 lutego mają swój dzień.

W liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes chorzy wypełnili wrocławską katedrę. Towarzyszyli im lekarze, opiekunowie, siostry zakonne i pracownicy Caritas. To właśnie Caritas archidiecezji wrocławskiej organizuje rokrocznie diecezjalne obchody Dnia Chorego. Centralnym punktem była Msza św. z sakramentem namaszczenia chorych, której przewodniczył bp Andrzej Siemieniewski.

– Chcemy, żeby chorzy modlili się za nas i żebyśmy modlili się za chorych, tak aby duchowy dar przepływał przez wszystkich członków Kościoła – mówił do zebranych w katedrze bp A. Siemieniewski. Przypominając, że Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez Jana Pawła II w li-

turgiczne wspomnienie Najświętszej Panny z Lourdes, przywołał słowa Papieża, który mówił, że Lourdes jest miejscem nadziei i łaski, znakiem przyjęcia i ofiarowania zbawczego cierpienia. – Wierzący od czasów apostołskich byli przekonani, że cierpienie chrześcijanina może się złączyć z cierpieniem Jezusa Chrystusa. To, co niedomaga w ciele wierzącego, może złączyć się z krzyżem Chrystusowym – powiedział bp A. Siemieniewski.

Na zakończenie liturgii wicedyrektor Caritas, ks. Janusz Jastrzębski, zaprosił wszystkich do auli Papieskiego Wydziału Teologicznego na poczęstunek i występ zespołu

**Bp Andrzej Siemieniewski podczas spotkania z artystami z Dobroszyc**



KS. ANDRZEJ JERIE

muzycznego Warsztatów Terapii Zajęciowej z Dobroszyc, który przedstawił program „Kolorowy świat w piosence”. Widownia entuzjastycznie przyjęła wiersze, piosenki i układy taneczne przygotowane przez zespół. Na scenie wirowały kolorowe stroje, parasolki i atrapy instrumentów muzycznych. Prawdziwa, szczerza radość udzieliła się wszystkim.

**KS. ANDRZEJ JERIE**

Św. Joanna Beretta Molla w Centralnym Ośrodku Duszpasterstw Akademickich

## Prawo do uczciwego początku

Peregrynacja relikwii świętej osoby to z pewnością okazja do modlitwy za jej przyczyną i do wspomniania wydarzeń z jej życia. Czy tylko?

Nawiedzenie relikwii św. Joanny w „Maciejówce” ukazuje wiele dodatkowych możliwości. Skorzystanie z poradnictwa rodzinnego, rozmowa z duszpasterzem, psychologiem, terapeutą; modlitwa o dobrych mężów i żony – tajemnica życia św. Joanny pobudziła członków duszpasterstwa do rozmaitych działań i inicjatyw.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się wykład o. Karola Meissnera OSB, poświęcony zapłodnieniu in vitro. Benedyktyn z Lubinia, a zarazem lekarz, przedstawił szeroki kontekst filozoficzny i psychologiczny podobnych prak-



AGATA COMBIK

**Ojciec Karol Meissner specjalizuje się w zagadnieniach związanych z małżeństwem i rodziną**

tyk. Zauważył, że chęć posiadania potomstwa za wszelką cenę, nawet wbrew naturalnemu porządkowi rzeczy, jest przejawem uprzedmiotowienia dziecka. „Ktoś potrzebuje telewizora, ja mogę potrzebować dziecka; mam do tego prawo”. Poczęty człowiek nie ma możliwości wyrażenia zgody na udział w ryzykownym eksperymencie medycznym – który dla wielu embrionów kończy się śmiercią; laborant podejmuje arbitralną decyzję o ich życiu lub unicestwieniu. –

Człowiek ma prawo do uczciwego początku – podkreślił o. Meissner.

Studenci, którzy 11 lutego odwiedzili „Maciejówkę”, zgodnie twierdzą, że to temat, a także osoba prelegenta sprawdziły ich na spotkanie. A przesłanie związane z życiem św. Joanny doskonale wpisuje się w podobną debatę.

**AGATA COMBIK**

### O PRAGNIENIU

O. TOMASZ FRANC OP  
DUSZPASTERZ DA „DOMINIK”

„Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak zeschnięta ziemia łaknąca wody” – słowa Psalmu 63 to wyraz tęsknoty za Bogiem. Spotkanie Jezusa z Samarytanką mówi o wewnętrznym pragnieniu, które kobieta nosi w sobie. Jezus prowadzi ją do uświadomienia pustki, która w niej jest. Prosi ją o wodę, jednocześnie mówiąc, że nie ugasi ona pragnienia. W końcu to ona, jakby tłumacząc się ze swojej niewierności, ukazuje się jako ta „gorsza”, która nawet Bogu czci nie może oddać. Co czyni Jezus? Przywraca jej wiarę w to, iż może być prawdziwą czcielką Boga w Duchu i w prawdzie. Zdejmuje z niej ciężar porażki. Znamienne, że gdy kobieta podejmuje decyzję o głoszeniu obecności Jezusa w swoim życiu, nie waha się porzucić przy studni dzbana z wodą. Pozostawia napój, który i tak nie może zaspokoić pragnienia jej duszy. Spotkała przecież Tego, który daje wodę żywą – życie dane przez Boga.

Wielki Post przywraca nadzieję. To ona uzdalnia nas do nawrócenia – odkrycia w sobie pustki i pragnienia zapełnienia jej obecnością Jezusa. Tęsknota za Bogiem jest fundamentem szczerego pragnienia nawrócenia. Nie bójmy się jej, zostawmy dzbany, którymi próbowaliśmy oszukać nasze pragnienie.



■ R E K L A M A ■

**Księżki Roztoczańskich Kramali  
Ludzi Ogłębiali**

do nabycia w  
**Wydawnictwie  
Piśmiennictwa Nadobnego**

tel: 0 48 332 01 68,  
0 663 026 333

[www.kramalka.lubogrodzka.com](http://www.kramalka.lubogrodzka.com)

Studiują, pracują, niektórzy założyli już własne rodziny. W ciągu kilku godzin są gotowi rzucić wszystko i ruszyć na drugi kraniec Polski, żeby narażać swoje życie...

tekst i zdjęcia  
**RADEK MICHALSKI**

**G**dy spotykamy się w poniedziałkowy wieczór w okolicach wrocławskiego rynku, nie przypominają tych samych osób, które kilka dni wcześniej ćwiczyły w Siechnicach odnajdywanie i wydobywanie rannych spod gruzów.

### Proza życia

Andrzej Horowski, doktorant Akademii Medycznej, trafił do grupy w 2004 roku. – Jako animator podczas oazy spotkałem się z sytuacją, w której omdlałemu uczestnikowi nikt nie był w stanie sprawnie pomóc. Studiowałem już wtedy we Wrocławiu i tu postanowiłem ukończyć kurs pierwszej pomocy – relacjonuje. – Po nim chciałem dowiedzieć się jeszcze czegoś i tak trafiłem na staż kandydacki do Grupy Ratownictwa Medycznego (GRM); po roku zostałem w niej jako ratownik.

Grupa wyjeżdża, zgodnie ze swoim przeznaczeniem, na miej-



sca katastrof i wypadków. Pomiędzy nimi jednak nie pozostaje bierna. – Zabezpieczamy imprezy masowe i prowadzimy kursy pierwszej pomocy – mówi Anna Jędrzychowska, w grupie także od 2004 roku. – Jeśli są z tego jakieś pieniądze, przeznaczamy je na potrzeby GRM-u.

A te są spore, bo zakup i utrzymanie sprzętu oraz samochodów spoczywają na barkach samej grupy. – Stąd poza regularnymi ćwiczeniami grupy spotykamy się w także w zespole marketingowym, aby pisać projekty i przygotowywać oferty dla potencjalnych sponsorów – dodaje Ania. W grupie każdy ma swoje zadanie, oprócz ratowania ludzi – także pracę na rzecz swojej jednostki.

### GRM

Wrocławska Grupa Ratownictwa Medycznego (GRM) działa od 11 lat. Powołana w celu

Mylą ich z grupką zapaleńców z apteczkami albo z pog

# Ratown

ograniczania skutków katastrof o charakterze masowym w kraju i za granicą, składa się wyłącznie z wolontariuszy, wśród których są także specjaliści: lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, grotolazi oraz ratownicy Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Brali udział m.in. w międzynarodowych ćwiczeniach NATO, manewrach integrujących wyspecjalizowane jednostki ratownicze Państwowej Straży Pożarnej, GOPR i WOPR, ćwiczyli także z zagranicznymi służbami z Niemiec i Ukrainy.

– Nasza grupa liczy około 30 osób – mówi Grzegorz Sobierański, informatyk, w grupie od 2005 roku. – Co roku organizujemy „nabor”, po których jedna, dwie, a czasami kilka osób trafia do grupy. W ten sposób uzupełniają stan, który zmienia się, gdy ktoś na przykład kończy studia i wyjeżdża z Wrocławia lub jego praca zawodowa koliduje z działalnością grupy. – Stawiamy na osobistą odpowiedzialność – mówią członkowie. – Jeśli ktoś wie, że nie będzie miał czasu na regularną pracę, lepiej żeby zrezygnował, a nie pozostał „martwą duszą” na stanie GRM-u.

Grupa współpracuje z jednostkami zarządzania kryzysowego, które mogą wezwać ją do pomocy, a na niektóre akcje poza Dolnym Śląskiem zgłasza się sama. – Staramy się być „łatą” dla zawodowych jednostek ratowniczych, które w przypadku poważnej katastrofy mogą sobie nie poradzić – deklaruje G. Sobierański.







ratownictwem. Kim naprawdę są?

# ratownicy

Aby ta „lata” mogła sprawnie spełniać swoje zadanie, członkowie GRM-u szkolą się raz w tygodniu. Dodatkowo wyjeżdżają na ćwiczenia terenowe. Na tych ostatnich w Siechnicach poszukiwali blisko 20 pozorantów ukrytych w gruzach na dużym otwartym terenie. Liczbę „poszkodowanych” (którym nie wolno było wzywać pomocy) i miejsca ich ukrycia znał tylko koordynator akcji. Ratownicy i bez tej wiedzy znaleźli wszystkich.

## Ochotnicy

Wezwani na miejsce katastrofy, najpierw zaznajamiają się z sytuacją. – Na miejsce wypadku nie lecimy na oślep – mówi G. Sobierański. – Według naszych procedur, od momentu ogłoszenia mobilizacji w ciągu godziny wyrusza pierwszy wóz, za nim kolejne. Ta pierwsza ekipa ma zapoznać się z sytuacją i rozplanować naszą pracę.

Tak było w przypadku tragedii w katowickiej hali wystawowej. Szef grupy zgłosił gotowość

wyjazdu prowadzącym akcję ratowniczą, a gdy otrzymał zaproszenie, wyruszył wraz z ochotnikami. Niektórzy rzucili przygotowania do konferencji naukowych i pracę. – Nie działamy na zasadach Ochotniczej Straży Pożarnej – podkreśla Grzegorz. – Pracodawca nie ma obowiązku zwolnić nas na czas akcji, zależy to od jego dobrej woli.

Na tę jednak zwykle można liczyć. – Byłam najmłodsza w katedrze – opowiada A. Jędrzychowska, doktorantka Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. – Mielśmy jechać na konferencję naukową, a ja miałam się do niej przygotować. Gdy zdecydowałam się jechać do Katowic, starsi koledzy z katedry zapewnili, że jeśli nie wrócę na czas, sami wyjaśnią sprawę z naszą profesorem.

Gdy przyjadą na miejsce, dzielą się na 5-, 6-osobowe patrole, ktoś opiekuje się punktem medycznym, jeśli ten jest potrzebny. Reszta, często współpracując z psami przygotowanymi do poszukiwania ludzi, rusza w teren. Za bezpieczeństwo grupy odpowiada koordynator, bo on wie, ile osób przyjechało, i czy wszyscy wrócili z terenu.

## Komandos!

Do końca nie wiadomo, ile osób ruszy na wezwanie. Przy-

**Zdjęcia z ćwiczeń wrocławskiej Grupy Ratownictwa Medycznego, przeprowadzonych w Siechnicach w lutym 2008 roku**

gotowana na awaryjne sytuacje siatka informacyjna opiera się na ochotnikach, którzy mają swoje codzienne zajęcia. Przewidziany czas stałego działania grupy to maksymalnie, jak w grupach zawodowych, 14 dni od momentu wyjazdu na akcję. W sytuacji poważnej potrzeby mogą pra-

cować non stop 36 godzin, normalnie jednak pracują w systemie zmian „8 na 8” – 8 godzin pracy na 8 godzin odpoczynku.

– Zdarza się, że także ratownik ulegnie wypadkowi podczas akcji – mówi A. Jędrzychowska. – Jeśli w radiu słyszymy, że ktoś remuś z naszych coś się stało, oczywiście „swoim” pomagamy w pierwszej kolejności – kolejny sprawny ratownik może pomagać innym.

– Nie jesteśmy komandosami – zaznaczają ratownicy – i jeśli ktoś z „gorącą głową” przyjdzie na staż kandydacki, raczej nie dostanie się do grupy. Stawiamy na systematyczną pracę i dbamy także o swoje bezpieczeństwo, aby „nie dodawać roboty” kolegom.

Kończymy spotkanie przy wrocławskim rynku. Członkowie grupy wracają do swoich zajęć, planują spotkania zarządu GRM-u, na którym mają opiniować przyjęcie nowych członków po stażu kandydackim, rozmawiają o tym, co czeka ich w nadchodzącym tygodniu, a w każdej chwili może zadzwonić ich komórka i gdy usłyszają wezwanie o pomoc, wszystkie te plany zawieszają na kołku...



Albertiana 2008

# O kluskach, wilku i o życiu



ZDJEŃC AGATA COMBIK



Tłum na widowni, fotele pełne VIP-ów. Konrad Imiela – dyrektor wrocławskiego „Capitolu” – otwiera festiwal z wielką pompą. Czerwona kurtyna unosi się nad sceną wiele razy, kolorowe reflektory oświetlają kolejne postacie. Takiego zjazdu aktorskich gwiazd dawno tu nie było!

Drugi etap eliminacji do Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „Albertiana” co roku przybiera kształt wielkiej gali. 12 lutego na deskach Teatru Muzycznego „Capitol” wystąpiło dziesięć grup teatralnych i czworo solistów, nie licząc osób występujących poza konkursem.

Uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej (WTZ), podopieczni rozmaitych stowarzyszeń i domów pomocy społecznej, gromadzą się na widowni długo przed występami. Leszek i Daniel z wrocławskiego WTZ „Muminki” opowiadają o swoich teatralnych doświadczeniach w spektaklach o żabie oraz o Pawle i Gawle. – Daniel był lekarzem, a ja policjantem. Nie było łatwo nauczyć się wszystkiego, zapamiętać rolę. Ale na próbach było bardzo wesoło – opowiada

z przejściem Leszek. Jego mama, towarzysząca artystycznym działaniom syna, mówi o odwadze i spontaniczności uczestników warsztatów. Tym razem trzy osoby z grona „Muminków” zaprezentują przed widownią lwowskie piosenki. Koledzy szykują im huczną owację.

Większość aktorów wkracza na scenę śmiało i z uśmiechem, ale i ze wzruszeniem. Ich przedstawienia są krótkie, lecz każdy gest i każda wypowiedziana fraza to owoc ciężkiej, wielomiesięcznej pracy – często pod okiem osób zawodowo związanych z teatrem. Gdy rozlegają się pierwsze dźwięki skocznej muzyki, publiczność szaleje. Śledzi z uwagą przygody Kapturka i jego babci, klaszcze w rytm góralskich przyspiewek, z zapałem tchem ogląda spektakl pełen trudnych pytań o ludzki los. Wybuchy śmiechu towarzyszą współczesnej wersji Romea i Julii oraz opowieści o łakomym Konradzie i kluskach. Myliłby się ten, kto by sądził, że osoby niepełnosprawne intelektualnie potrafią odegrać jedynie mało skomplikowane scenki. Niektóre sztuki, jak choćby „Przeznaczeni?”, proste i łatwe nie są.

Z lewej:  
**O Kluskowej Bramie opowiedzieli podopieczni fundacji „Przyjazny Dom”**

Powyżej:  
**Własną wersję „Czerwonego Kapturka” przedstawił WTZ ze Świebodzina**

Z prawej:  
**Dom Pomocy Społecznej z Miłowic w spektaklu o przeznaczeniu**

Czy niepełnosprawni aktorzy i publiczność rozumieją zawarte w przedstawieniach pytania – o cierpienie, o miłość, o wpływ, jaki mamy na swoje życie? – Opiekunowie tłumczą im wiele rzeczy, ale myślę, że oni przede wszystkim pojmują treść spektaklu w sobie właściwy, niekoniecznie intelektualny sposób. Intuicją, empatią, sercem – mówi jedna z pracownic WTZ „Wspólnota”, który jest organizatorem wrocławskich eliminacji. Terapeutka Ania podkreśla, że te-

atr jest wspaniałą formą terapii. – Pobudza wyobraźnię aktorów, rozwija ich pod względem ruchowym. Dla wielu z nich bardzo ważny jest fakt, że mogą się pokazać innym, i to w prawdziwym teatrze. Czują się ważni.

Jury tym razem pierwsze miejsca przyznało grupie Stowarzyszenia Przyjaciół Teatru Arka i soliście Jakubowi Rusinowi. To oni pojadą w marcu do Krakowa – na finał „Albertiana”, festiwalu już po raz ósmy organizowanego przez Fundację im. Brata Alberta oraz Annę Dymną i jej fundację „Mimo wszystko”.

AGATA COMBIK

## Zapraszamy

■ na spotkanie w ramach Wieczorów Tumskich, poświęcone wybitnemu teologowi ewangelickiemu, urodzonemu we Wrocławiu Dietrichowi Bonhoefferowi, oraz muzyce Śląska. Wieczór odbędzie się w niedzielę 24 lutego br. w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego o godz. 18.00. Wykład wygłosi ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek. W części muzycznej usłyszymy pieśni kompozytorów śląskich w wykonaniu świetnego wrocławskiego chóru „Cantores Minores Wratislavienses” pod dyktando Piotra Karpety. Wstęp wolny.

■ na akustyczny koncert zespołu 2 Tm 2,3. W niedzielę 9 marca zespół, promując swoją nową płytę „Dementi”, wystąpi w Jelczu-Laskowicach w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego. Początek o godzinie 19.00, wstęp wolny. Organizatorem koncertu jest Fundacja SaFa z Wrocławia i miasto Jelcz-Laskowice, patronat medialny nad koncertem objęła wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego” (dla dojeżdżających z Wrocławia w niedzielę – PKP: 16.52; PKS: 16.40), powrotny PKP z Jelcza 20.23)

■ na pielgrzymkę do Lourdes w 150-lecie objawień maryjnych. Jednodniowa samolotowa pielgrzymka odbędzie się 15 marca br. Informacje: Biuro Podróży Panorama – tel. 071/343 44 41, Radio Rodzina – tel. 071 327 11 97 oraz na stronie [www.radiorodzina.wroc.pl](http://www.radiorodzina.wroc.pl).



■ na program „W kręgu wiary” emitowany przez TVP3 Wrocław w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zapraszają do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.





Grzechy nasze powszednie

# Dzień dla Boga i rodziny



MALGORZATA RUSIN

Niedziela. Para trzydziestolatków z dzieckiem pchają wypełniony po brzegi wózek w hipermarkecie. Nie rozmawiają ze sobą, nie trzymają się za ręce. Wpatrują się w sklepowe witryny.

To zwyczajny obraz w każdą niedzielę we wrocławskich centrach handlowych. A ich zwolennicy zdają się nie dostrzegać, że taki spędzanie dnia świętego przynosi więcej szkody niż pożytku. Dla kupujących, ale przede wszystkim dla tych, którzy w sklepach pracują.

## Praca a Msza św.

Wierzący sprzedawcy stają przed dylematem: wyspać się przed całym dniem pracy, czy iść rano na Mszę św. A może po pracy? Ale wtedy to już się oczy „kleją” i nie ma mowy o właściwym przeżyciu Eucharystii.

– Początkowo zrywałem się na niedzielę Mszę na 6.00, ale ponieważ moja praca jest bardzo wyczerpująca, po pewnym czasie zabrakło mi zapału – opowiada Damian, kucharz w restauracji na wrocławskim rynku. – Przez to zrobiłem kilka kroków wstecz w życiu duchowym. Coraz łatwiej mi było chodzić na kompromisy także w innych sprawach, przestałem się spowiadać. Bóg przestał być dla mnie ważny.

## Koszty większe niż zyski

– Praca umożliwia przetrwanie i daje zadowolenie, ale nie jest najważniejsza – wyjaśnia Bożena Wach, psycholog z wrocławskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej. – Przede wszystkim trzeba uszanować siebie. Warto zastanowić się, czy cena, jaką płacę

za tę pracę, jest tego warta. Jeśli nie mam czasu dla rodziny, to może powinienem zastanowić się nad zmianą pracy.

– Ciężko było nam związać koniec z końcem, więc poszłam do pracy, na kasę – mówi Katarzyna, mężatka, matka trójki nastoletnich dzieci. – Pracowałam w 7-dniowym trybie zmianowym przez ostatnie 4 lata. Nawet nie zauważałam, kiedy zaczęliśmy się od siebie oddalać. Dzisiaj nie orientuję się w problemach najbliższych. A straconego czasu nie da się nadrobić.

## Naga prawda o utargu

Zwolennicy handlowej niedzieli często posługują się argumentem, że zamknięcie sklepu na jeden dzień przyniesie właścicielowi straty. Tymczasem doświadczenie pokazuje coś zupełnie innego.

Anna, sprzedawczyni w sklepie odzieżowym, opowiada: – Gdy w ubiegłym roku Święto Niepodległości wypadło w niedzielę, mój szef musiał zamknąć, zazwyczaj otwarty przez siedem dni w tygodniu sklep. Martwił się, że przez to nie zarobi tyle, co zwykle. Ku naszemu zaskoczeniu, w sobotę zarobiliśmy tyle, ile zazwyczaj w cały weekend – ponieważ był wtedy większy niż zwykle ruch.

– Do tamtego momentu uważałam, że w niedzielę musimy mieć otwarte – dodaje. – Wtedy przekonałam się, że zamknięcie sklepów (wszystkich, bo wtedy to ma sens) w niedzielę nikomu nie zaszkodzi. Gdyby tak mieć każdą niedzielę wolną... – zamyśla się.

**W robieniu zakupów nie ma nic złego. Oby tylko nie stały się sposobem spędzania wspólnie z rodziną całego wolnego czasu**

## PO CO WOLNY DZIEŃ?

KS. INF. ADAM DRWIĘGA,  
PROBOSZCZ PARAFII KATEDRALNEJ  
ŚW. JANA CHRZCIELA WE WROCŁAWIU

– Niedziela (z łac. Dies Domini – Dzień Pański) jest dniem poświęconym na odpoczynek i pogłębianie życia duchowego. Mówi o tym 3 przykazanie Dekalogu i przykazanie kościelne: w niedzielę i święta uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymać się od prac niekoniecznych. A handel z pewnością do nich należy. Pamiętajmy, że czym innym jest dyżur lekarza w szpitalu, a czym innym sprzedawanie w tym dniu koszul. Człowiek po tygodniu pracy potrzebuje jednego dnia na refleksję religijną i odpoczynek. Jak wiemy z Ewangelii: nie samym chlebem człowiek żyje. Ma on też potrzeby duchowe i należy stworzyć mu warunki do ich zaspokajania. Pewnym światłem jest ustanowienie wolnych od pracy większych świąt. Jednak to wciąż za mało na 52 niedziele w roku...



BOŻENA WACH,  
PSYCHOLOG Z OŚRODKA INTERWENCJI  
KRYZYSOWEJ WE WROCŁAWIU

– Spędzając czas na zakupach czy pracując w niedzielę, pozbawiamy siebie i bliskich jedyne go dnia, kiedy możemy być razem i odpocząć. W tygodniu skupiamy się raczej na prozaicznych sprawach. Nie mamy czasu, aby dowiedzieć się, jakimi sprawami żyje nasze dziecko, pomagać w kształtowaniu jego systemu wartości. Później dziwimy się, skąd u naszej pociechy wulgarnie słownictwo, dlaczego ma problemy w szkole, sięga po używki...

Aby budować dobre relacje w rodzinie, powinniśmy pielęgnować rytuały rodzinne, jak np. wspólne picie herbaty czy wycieczki. Chwila między półkami w zatłoczonym sklepie nie jest w stanie zastąpić głębokich rozmów z najbliższymi.



MALGORZATA RUSIN

Biblijna gra na harcerskim zimowisku

# Przez Morze Czerwone

„Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca pogrążył w morskiej głębinie”. Wydawałoby się, że tę pieśń śpiewa się tylko podczas Wigilii Paschalnej, jednak 12 lutego śpiewali ją w Kudowie Zdroju harcerze z I Drużyny Wrocławskiej, oznajmiając w ten sposób koniec Wielkiej Gry.

– Zastanawialiśmy się z chłopakami nad wyborem tematyki – opowiada drużynowy Marcin Kuczaj. – Ktoś rzucił myśl, by cofnąć się o 4 tys. lat do czasów Mojżesza. To było wyzwanie! Pomyślałem, że to dobra okazja dla mojej drużyny, by lepiej poznać Stary Testament.

Jeszcze przed wyjazdem wszystkie zastępy obejrzały film oparty na wydarzeniach, które miały się stać podstawą gry. Wieczorem, czwartego dnia zimowiska, Kudowa Zdrój dla 1DW zamieniła się w Egipt. Zastępowi otrzymali wiadomość: „Tak mówi Pan: O północy przejdę

## przez Egipt.

I pomrą wszyscy pierworodni. Niech każdy postara się o baranka dla rodziny. Baranek będzie bez skazy, samiec jednorodny. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone na ogniu, z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami”. Zwyczajna kolacja zamieniła się w ucztę paschalną. Chłopcy otrzymali zadanie, by upiec baranka (w grze symbolizowało go mięso, które było trzeba odpowiednio przyrządzić), dostali także przepis i składniki potrzebne do upieczenia praśnego chleba. Następnego dnia rano Mojżesz poinformował wszystkich o czekającej ich wędrówce.



MICHAŁ KUCZAJ

– Zastanawiałem się, jak będzie wyglądać przejście przez morze – mówi Jan Uryga z zastępu „Jastrząb” – drużynowy zaprowadził nas nad pobliską rzekę, nad którą rozpięty był tzw. „małpi mostek”. Każdy z nas musiał przedostać się po linie na drugą stronę, co miało przedstawiać rozstąpienie się wód i przejście suchą stopą na drugą stronę Morza Czerwonego.

Po drugiej stronie rzeki harcerze zjedli śniadanie, podczas którego strugali kije. Z łaskami ruszyli w dalszą wędrówkę. Na trasie (na pustyni) Amalekici walczyli z Izraelitami w Refidim. Aby ich pokonać, harcerze musieli powiązać im sznurówki od butów. Na Pustyni Synaj Mojżesz otrzymał tablice z Przykazaniami, rozbił je jednak w porywie gniewu, widząc, że lud zamiast wielbić jedynego Boga, zaczął oddawać cześć złotemu cielcowi. Każdy zastęp otrzymał więc nowe (gipsowe) tablice, na

których za pomocą dłuta wykuć miał przykazania od nowa. Po wykonanym zadaniu przyszedł czas na posiłek, wtedy to Bóg zesłał Izraelitom manę z nieba – ryż, który musieli przyrządzić, budując kuchnię polową i gotując posiłek na ogniu.

Nadszedł czas na zbudowanie Arki Przymierza. Zastępy otrzymały wskazówki (wyznaczone azymuty), gdzie ukryte są gwoździe, deski i kartony potrzebne do zbudowania arki.

## Budowniczy Arki,

pochodzący z różnych zastępów (rywalizujących w Wielkiej Grze o laur zwycięzcy), zjednoczyli się, by razem zbudować Arkę. Podczas gdy jedni według otrzymanego projektu zbijali deski, inni uczyli się śpiewać Pieśń Dziękczynną. Z Arką Przymierza wszyscy ruszyli na pobliską górę, która symbolizować miała już kraj mlekiem i miodem płynący, do którego Izraelici zmierzali. Drogę wskazywała im wystrzelona raca. Wędrowcy wkroczyli na szczyt, tu cała drużyna odśpiewała Pieśń Dziękczynną.

– Myślę, że nasza gra, mimo że oparta tylko na małych fragmentach z Księgi Wyjścia, da harcerzom pewne wyobrażenie o historii narodu wybranego – mówi drużynowy M. Kuczaj. – Na co dzień w drużynie poznajemy Pismo Święte przez indywidualną lekturę i przez Apele Ewangeliczne, polegające na studiowaniu fragmentów Biblii w małych grupach, zastępach. Myślę jednak, że aktywna forma, jaką jest gra, na długo zapadnie im w pamięć oraz zachęci ich do dalszego zgłębiania treści Starego i Nowego Testamentu.

JOANNA MAJ

KKK (12)

## STWORZYŁ Z NICZEGO?

Istnieje piękne, bogate słowo greckie *panta*, „wszystko”. Otóż Bóg stworzył „wszystko (*panta*)”, co istnieje. „Niebo i ziemia”, świat i wszechświat, człowieka i anioły – wszystko Bóg powołał do istnienia, dlatego św. Paweł poucza: „W nim zostało wszystko (*panta*) stworzone: i to co w niebiosach i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne”.

Stwarzając świat, „niebo i ziemia”, Bóg stworzył także czas kosmiczny (*chronos*) i czas zbawczy (*kairos*). Tym samym wyznaczył cykl pracy i wypoczynku, ponad nimi „siódmy dzień, który poświęcił i uczynił świętym” (...).

Pytając o sposób stworzenia, człowiek wykazuje pewną zuchwałość, ale Bóg obdarzając go rozumem, niejako z góry zgodził się na taką dociekliwość. Otóż ogólnie można powiedzieć, że Bóg „to, co nie istnieje, powołuje do istnienia”, dlatego matka synów Machabejczyków mówi do nich: „Spojrzyj na niebo i na ziemię – to Bóg stworzył z niczego”. Potem autor Listu do Hebrajczyków napisze: „Słowem Boga światy zostały stworzone, iż to, co widziemy, powstało nie z rzeczy widzialnych”. Magisterium Kościoła za teologią określi to jako „stworzenie z niczego”.

Dociekliwość rozumu jest wielka, więc człowiek próbuje nadal pytać, jak w szczególności Bóg stworzył świat. Przy próbach odpowiedzi trzeba trzymać się fundamentalnej zasady: ZŁ Bóg stworzył świat. JAK Bóg stworzył świat, mogą próbować odpowiadać także nauki pozateologiczne, pod jednym jednakże warunkiem, że nie zakwestionują prawdy fundamentalnej, ZŁ Bóg stworzył świat.

KS. ROMAN E. ROGOWSKI

